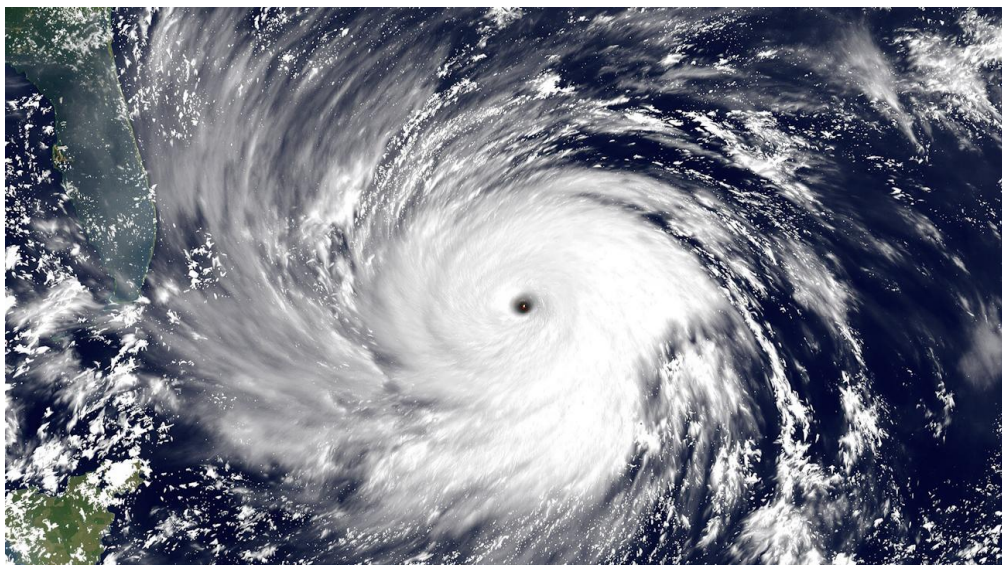


Nauka jako broń: badacze klimatu przyznają się do ignorancji

- 29. Maj 2025 r.



Symboliczny obraz huraganu. (C) R24/SI

Nauka o klimacie ma problem z uczciwością. Niedawny komentarz w renomowanym czasopiśmie naukowym Nature jest dobrym przykładem tego, jak polityczna pewność jest budowana z naukowej niepewności. W swojej analizie ryzyka związanego z huraganami autorzy Adam Sobel i Kerry Emanuel swobodnie przyznają, że wiele nie wiedzą - ale mimo to wzywają do podjęcia natychmiastowych działań.

Opublikowany w maju 2025 r. [komentarz Nature](#) "Hurricane risk in a changing climate - the role of uncertainty" rozpoczyna się od niezwyklego przyznania: "Jest też wiele rzeczy, których nie wiemy" na temat wpływu zmian klimatu na huragany. Ta pozorna naukowa skromność szybko okazuje się jednak retoryczną sztuczką. Zamiast traktować ignorancję jako powód do powściągliwości, autorzy przekształcają ją w dźwignię do zwiększonej interwencji, jak zauważa Charles Rotter na portalu klimatycznym " [Whats up with that](#)".

Główna teza brzmi: "Ogólnie rzecz biorąc, niepewność zwiększa ryzyko". Stwierdzenie to na początku brzmi wiarygodnie, ale po bliższym przyjrzeniu się okazuje się tautologią. Większa niepewność nie zwiększa automatycznie rzeczywistego ryzyka - rozszerza jedynie zakres możliwych scenariuszy. W upolitycznionej nauce o klimacie zakres ten jest jednak systematycznie interpretowany na korzyść najgorszych założeń.

Wybiórcze pewniki i zmieniające się narracje

Sposób, w jaki Sobel i Emanuel konstruują swoje argumenty, jest szczególnie odkrywczy. Przedstawiają oni różne czynniki ryzyka wystąpienia huraganów "w kolejności malejącej pewności" - jest to retoryczna sztuczka, która sugeruje hierarchię wiarygodności bez ujawniania faktycznej niepewności.

Autorzy są nadal pewni co do ilości opadów: naukowcy są pewni, że opady huraganów wzrosną w cieplejszym klimacie, ponieważ "w cieplejszej atmosferze można zatrzymać więcej pary wodnej". Jednak ta teoretyczna realizacja nie jest określona ilościowo, ani nie wyjaśniono, w jaki sposób wzrost ten przełoży się na wymierne szkody - zwłaszcza w świetle ulepszonej infrastruktury i systemów prognozowania.

Jeśli chodzi o częstotliwość burz, autorzy są znacznie bardziej ostrożni: "Naukowcy nie rozumieją jeszcze w pełni, co kontroluje globalną częstotliwość huraganów, a modele dają sprzeczne prognozy". Zamiast przytaczać tę fundamentalną lukę w wiedzy jako powód politycznej powściągliwości, zagłębiają się w złożoność, najwyraźniej mając nadzieję, że zamieszanie zamaskuje słabość ich argumentów.

Sprzeczne wyjaśnienia tego samego trendu

Szczególnie odkrywcza jest dyskusja na temat wzrostu aktywności huraganów na Atlantyku. Autorzy przyznają, że trend ten jest "odpowiedzią na malejące zanieczyszczenie powietrza, a nie na wzrost emisji gazów cieplarnianych". To stwierdzenie bezpośrednio zaprzecza powszechnej narracji, że CO₂ jest głównym winowajcą. Jednak wykorzystują to odkrycie tylko do twierdzenia, że wzrost liczby huraganów jest prawdziwy - nawet jeśli domniemany winowajca jest inny.

Wyjaśnienie wpływu aerozoli ujawnia arbitralność tego argumentu. [Jak potwierdzają niemieccy badacze klimatu](#), kontrola zanieczyszczenia powietrza doprowadziła do zmniejszenia ilości cząstek odbijających w atmosferze, co skutkuje cieplejszymi morzami. Autorzy konkludują, że jeśli to wyjaśnienie jest poprawne, niedawny wzrost intensywności huraganów na Atlantyku raczej nie będzie kontynuowany, ale nie powtórzy się też niska aktywność huraganów z lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Innymi słowy: Cokolwiek się stanie, teza autorów pozostaje aktualna. Z orłem wygrywają, ale z reszką wszyscy inni przegrywają.

Modele a rzeczywistość

Artykuł osiąga szczyt naukowego zamieszania podczas omawiania modelowania klimatu. Autorzy piszą: "Modele systemu ziemskiego przewidują, że gazy cieplarniane będą miały tendencję do dalszego wzrostu temperatury na równikowym wschodnim Pacyfiku... Jest to zgodne z oczekiwaniami niskiej aktywności huraganów na Atlantyku w nadchodzących dziesięcioleciach". Jednak zaraz po tym następuje: "Ale obserwacje wykazały coś przeciwnego".

W każdej innej dziedzinie nauki taka rozbieżność między przewidywaniami modelu a rzeczywistością doprowadziłaby do fundamentalnego przeglądu założeń. W nauce o klimacie jest to najwyraźniej tylko kolejny akapit. Chociaż [eksperci tacy jak Mojib Latif](#) potwierdzają związek między ociepleniem oceanów a intensywnością huraganów, podstawowe problemy z przewidywaniami pozostają nierozwiązane.

Teatr polityczny z naukowymi rekwizytami

Konkluzja komentarza Nature ujawnia prawdziwą naturę tego ćwiczenia: "Nasza ogólna opinia jest taka, że obecne zagrożenie huraganem w USA jest większe niż długoterminowa średnia historyczna" z powodu "dobrze rozumianych czynników, które zwiększają zagrożenie i słabo rozumianych, które mogą je zwiększać".

Stwierdzenie to jest niezwykle szczere w swojej nieuczciwości. Autorzy przyznają, że nie wiedzą, czego nie wiedzą, ale nadal wymagają, aby zachowywali się tak, jakby wiedzieli. To już nie jest nauka empiryczna, ale teatr moralny z recenzowanymi rekwizytami.

Prawdziwe niebezpieczeństwo

Problem nie leży w samych huraganach, ale w politycznych wiatrach, które za nimi podążają. Kiedy naukowcy przekształcają złożone, słabo poznane i zróżnicowane regionalnie zjawiska, takie jak częstotliwość występowania huraganów, w instrumenty polityczne, podważają zaufanie do samej nauki.

[Climate Risk Index 2025](#) pokazuje, że ekstremalne warunki pogodowe już dziś powodują znaczne szkody, ponieważ w wyniku wzrostu liczby ludności coraz więcej ludzi mieszka na zagrożonych obszarach, których wcześniej unikano. Zamiast jednak uczciwie rozmawiać o ograniczeniach wiedzy i opracowywać odpowiednie strategie adaptacyjne, niepewność jest wykorzystywana jako broń do forsowania celów politycznych.

Prawdziwym zagrożeniem dla społeczeństwa nie są siły natury, których w pełni nie rozumiemy, ale nauka, która poświęca swoją wiarygodność dla krótkoterminowych korzyści politycznych. Kiedy "nie wiem" staje się uzasadnieniem dla "musisz być posłuszny", koniec racjonalnej debaty został osiągnięty.